Bibljoteka Katol. Uniw .Lubelsk.
Lublin

Opłata poczt. uiszcz. ryczałt. **Cena numeru 15 gr.**

Rok V. LUBARTÓW, 15-go LISTOPADA 1936 R. № 22.

LUBARTOWIAK

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM POWIATU LUBARTOWSKIEGO

Gen. broni Edward Śmigły-Rydz—Marszałek Polski

„Tytuł do tej roli sam sobie wyrąbałeś poprzez długoletni trud. Tym trudem współpracując bezpośrednio z Wielkim Naszym Marszałkiem przyczyniałeś się zawsze szczęśliwie do stworzenia i ugruntowania naszej niepodległości".

(Wyjątek z mowy Prezyd. Rzplitej z dn. 10 XI.1936.)

„Naczelny Wodzu Sił Zbrojnych!

....wręczam Ci, Naczelny Wodzu, buławę marszałkowską, jako symbol Twej doniosłej roli w Państwie". — Takie były słowa Prezydenta Rzplitej, skierowane do Gen. broni Edwarda - Śmigłego Rydza, w chwili wręczania mu buławy marszałkowskiej.

Panie Prezydencie! składam moje głębokie żołnierskie podziękowanie, pochodzące z głębi serca, za zaszczycenie mnie tą najwyższą godnością wojskową ....

Gdy patrzę w tej chwili na księgę rozrachunku mego życia, to dzień dzisiejszy nie jest zapisany po tej stronie, która zawiera dorobek mego życia, ale widzę go po stronie, która zawiera dług mego życia. Dług, który mam dopiero do spłacenia".— Tak, między innymi wierszami, odpowiedział Marszałek Edward Śmigły-Rydz na mowę Pana Prezydenta.—

— — — — — — — — — — — — —

Po raz wtóry współcześnie odrodziła się duma narodowa i historyczne znamię wielkości. Odżyła na nowo hetmańska tradycja, opromieniona sławą Kłuszyna, Kircholmu, Chocima, Wiednia i tylu innych zwycięstw, wykraczających poza ramy przyciętności.

Nie często w Narodzie budzi się odruch podporządkowania zindywidualizowanych uczuć odpowiedzialności i autorytetowi jednostki. Zwłaszcza, gdy chodzi o przekazanie martyrologii, legendy, mytu całopalnej ofiary narodowej. Bo, nie co innego, symbolizuje akt wręczenia buławy marszałkowskiej. I dlatego trudno uwierzyć w zdolność skojarzenia wszystkich uczuć, obejmujących czynne życie tylu pokoleń, z przekonaniem, że Ten, który przejmuje przeszłość państwową, umocni teraźniejszość i w przyszłośc wprowadzi nie umniejszoną, a świetniejszą. Wyrazem postępu jest umiejętność obdarzania dostojeństwami, choćby takiej miary, która nie ma precedensu w historii, a więc w życiu — ludzi, których życie równa się zasłudze.—

Z chwilą wręczenia buławy marszałkowskiej stał się Naczelny Wódz, Gen. Edward Śmigły-Rydz, widomym następcą Wielkiego Marszałka.—

Przyjął tę godność, by być rzecznikiem Jego Ducha, wyrazicielem Jego wskazań, szafarzem Jego genialności.

„Czystość intencji i zamierzeń, rzetelność wysiłków" i poświęcenie bez miary — znamionują nowego Marszałka.

Twardy charakter i konsekwencja dają mu siłę wytrwania i tę wyższość, realizującą rzeczy, wymagające dużego nakładu woli, siły i samozaparcia się. Lata przeoranej niwy walk i niesłabnącego zapału i dzielności, a w Odrodzeniu szlachetna energia czynu i rezultaty widomego prowadzenia Polski wzwyż — zjednywują mu nadto rzadko spotykany szacunek i posłuszeństwo w Narodzie.

Probierzem Jego wielkości i dostojeństwa jest wiara w zdrowe i żywotne siły społeczeństwa.

Koryfeuszem Jego życia jest świadomość konieczności wzbudzenia w narodzie: rozumnej miłości własnej ojczyzny, zrozumienia przez ziomków potrzeb warstw upośledzonych przez los, wartości doceniania humanitaryzmu, utylitarności i takich odczuć i przesłanek, które stanowią o powodzeniu, pomyślności i dobrobycie Państwa i Narodu. Cechą zaś Jego działalności jest niebywałe poczucie odpowiedzialności, szlachetność poczynań, śmiałość decyzji i konsekwencja — często wbrew, lub ponad kołtuńską opinię.

O Marszałku Edwardzie Śmigłym Rydzu można powiedzieć, że: „przemierzył całą drogę od klęski do zwycięstwa".

— — — — — — — — — — — — —

Skończyły się już dawno konflikty sumień, walki prawd, starcia odosobnionych poglądów, przypuszczeń i zamierzeń.

Należy dziś stanąć przy wspólnym warsztacie pracy, pod jednym rozkazem, dla dobra własnego Państwa.—

Mgr. M. Reński.

Bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie takiej, że prawa wielkości są inne niż prawa małości.

(J. Piłsudski Pisma, mowy i rozkazy tom 9, str. 86)

„CHAOS I WÓDZ".

Sięgnijmy pamięcią w dnie listopada 1918-go roku, poprzedzające powrót Komedanta z Magdeburga i objęcie przezeń rządu dusz w Polsce.

Że działania wojenne mają się ku końcowi — było coraz bardziej widoczne. Już pod koniec października wyczerpana zupełnie Austria właściwie skapitulowała. Odwrót sił niemieckich na froncie zachodnim pod naporem ofensywy sił koalicji już się rozpoczynał i kwestią było tylko, czy zostanie utrzymany w ordynku czy też zamieni się w bezład, mogący armie marszałka Focha wprowadzić w głąb Niemiec.

Dopełniały się dzieje przeszło 4-letniej wojny światowej...

A u nas? Na ziemiach polskich?

Kłębić się począł wręcz niesamowity chaos. „Quod capita tot sensus". Nie widać było ani jednego ośrodka rozkazodawczego i dyspozycyjnego, któryby opanować mógł sytuację, któryby sprowadzał do wspólnego mianownika rozbieżności i zdobyć się mógł na jaki taki posłuch w społeczeństwie.

Z osłabłych rąk Rady regencyjnej władza wypadła. Znalazł się nieszczęsny triumwirat jakby między zderzakami, napierany z wszech stron i nie mogący ustalić mocnej linii postępowania. Nie umiejący też opanować regionalnych improwizacyj władzy, jakie w różnych głowach się wylęgały, a zasięgiem swym przeważnie obejmowały tylko poszczególne dzielnice Polski. W Krakowie działała Komisja Likwidacyjna, w Lublinie powstawał „rząd lubelski", w Poznańskiem krzątały się sfery konserwatywno — endeckie, by zagarnąć na wszelki wypadek władzę w swoje ręce. A poza tym pojawiały się na horyzoncie improwizacje jak np. „republika tarnobrzoska".

A równocześnie w tej pierwszej dekadzie listopada nad ziemiami polskimi zbierać się poczęły złowieszcze chmury. Wschodnia Małopolska wraz z Lwowem znalazła się w ogniu walki: uzbrojone przez Austriaków oddziały ukraińskie próbują stworzyć fakt dokonany oderwania Rusi Czerwonej od Polski. Równocześnie od południowego-zachodu, z poza Olzy napierają oddziały czeskie, by również wytworzyć fakt dokonany zaboru starych piastowskich ziem polskich.

Nie wszystko to jeszcze, co wówczas grozi zmartwychstającej Polsce... Wprawdzie siła armii niemieckiej na Zachodzie złamana i dumna „linia Hindenburga" przełamana — ale na ziemiach polskich znajdują się wielkie i doskonale zorganizowane siły „Ober-Ostu" i w miastach i miasteczkach polskich poważne garnizony wojsk gen. Beselera. A równocześnie grozi Polsce zalew setek tysięcy jeńców rosyjskich, zwolnionych z obozów w głębi Niemiec i ciągnących na wschód — a również i zalew byłych żołnierzy austriackich, w rozsypce z frontów wracających i tworzących „zielone kadry", żywiące się rozbojem i organizujące się po lasach w groźne watahy.

Tak było w tych pierwszych dniach listopada — taki chaos kłębił się na ziemiach polskich i takie niebezpieczeństwa groziły krajowi w chwili, gdy znajdował się w przede dniu świtu wolności.

I wtedy to z mgławicy i chaosu wyłania się postać w sinej kurtce legionowej...

Zjawia się Wódz.

W stolicy.

W tym samym momencie chaos kończy się Wszystko, co słabe, zdezorientowane, przepojone duchem separatyzmu dzielnicowego, zwątpiałe we własne siły, poddano przemijającym nastrojom chwili — traci z miejsca znaczenie.

W tym samym momencie krystalizuje się potężny ośrodek siły i woli, rozkazu i posłuchu.

W tym samym momencie promieniować poczyna na cały kraj zniewalający prąd i poczyna się organizacja wolnego Państwa, poczyna się gromadzenie rozproszonych sił do obrony Polski.

Polska miała Wodza.

I dlatego też zdołała przezwyciężyć te przeolbrzymie trudności, które się zewsząd piętrzyły, dlatego też zdołała zwyciężyć w walce z mocami zewnętrznymi i niemniej groźnej walce z rozprężeniem wewnętrznym.

Wódz. Centrum rozkazodawcze i dyspozycyjne. Wódz, ogarniający myślą całość. Wódz, wznoszący się ponad partykularyzm i stanowiący siłę dośrodkową. Wódz, wiodący do zwycięstwa.

Oto nauka, płynąca dla nas wszystkich z dziejów listopada 1918 roku. Nauka, której moc przekonywująca jest ta sama dziś, jak nią była w przełomowym momencie, gdy Polsce zaświtała wolność.

W. B.

Po tamtej i po tej stronie.

Z racji rocznicy 11 listopada chciałem podzielić się z Czytelnikami ciekawym szczegółem jaki zdobyłem w rozmowie z jednym z młodych rolników powiatu lubartowskiego oraz wyrazić własną refleksję, jaką nasunął mi ów szczegół.

Młody rolnik mówił mniej więcej tak:

„Nie byłem w I Kadrowej Kompanii gdy 6 sierpnia 1914 r. wyruszała na krwawe boje o Polskę, nie dzieliłem losów I Brygady w latach 1915 i 1916, ponieważ byłem jeszcze dzieckiem. Ale pamiętam ciepłe czerwcowe dnie, w które południem, wolni od zajęć, zbieraliśmy się my, synowie rolników i gwarzyliśmy o polskim żołnierzu, o tym co zwyciężał, a rozmowy nasze zawsze kończyły się życzeniem: żeby tak dzisiaj było.

Było, lecz poza nami, bośmy nie byli w tym kierunku wychowywani, a otoczenie, w którym wzrastałem nie było zdolne uświadomić nas o chwili ważnej i decydującej.

A był to czas wielkiej wojny. Niemcy zdobyli Warszawę i szli na wschód. Armia rosyjska cofała się. Pojedyńcze oddziały zatrzymywały się w naszej wiosce. Były i w zagrodzie mego ojca. W stodołach żołnierze i konie, w domu mieszkalnym sztab. Przebywałem stale między żołnierzami. Nazywali mię rozmaicie: „malczyk", „lwan", „polaczkaja morda". Mimo wszystko, lubili mnie, a ja ich. Roznosiłem listy, przynosiłem drzewo do ogniska, zjadałem zupę...

Więc przedeptało ciężkimi stopami ziemię polską wojsko cara, kajzera i cesarza, potem znów bolszewicy. Wreszcie przyszły polskie Legjony!

Radość i entuzjazm, bunt i złość na dopiero co minione dni. Wojsko, które mówi i czuje całkowicie po polsku widzi się poraz pierwszy. Wyniosłem do bramy mleka i wodę. Trzymam w ręku kubek i patrzę. Przeszły patrole, za nimi kompanie. Patrzę na wymęczonych, niewyspanych, mokrych od potu, lecz dzielnych i karnych młodych chłopców — prawie moich kolegów.

— Skąd się wzięli? — śmigło mi przez głowę pytanie.

— Gdzie byli dotąd?

— Nic nie wiedziałem...

I stałem w bramie z oczyma wlepionymi w przesuwające się szare mundury. Szli i jechali dłuższą chwilę, a żaden z nich nie podszedł, by się napić. Czekam: może ten przyjdzie, a może tamten — myślę.

Tak! Podchodzi, bierze kubek, co za szczęście! Przechylił garnuszek i opróżnił go jednym łykiem. Ja oprzytomniałem.

— Dokąd idziecie? — zdążyłem zapytać.

— Idziemy na wschód, każdym gościńcem i

Z kwiatka na kwiatek

Obywatele!

Nie — to nie odezwa. Tylko poco nazywać ulicę „Obywatelską" jeśli bardziej odpowiadającą rzeczywistości i rozumowi nazwa byłaby Błotnista, Świńska, czy Oszczędnościowa; bo i błoto jest, jak na Polesiu; bo i świnki mogłyby się z powodzeniem wykąpać; bo i może ze względów oszczędnościowych utrzymuje się ten „uroczy zakątek" w stanie naturalnym, „bezpośrednim", przemawiającym.

Pieczołowitość w pielęgnowaniu swoistego wdzięku miasta jest godna podziwu, lecz bynajmniej nie godna poklasku. Na dobitkę ani świeczki w oknie lokatorskim nie ma; a zresztą ludzie niektórzy zamykają okiennice, a niektórzy wcześniej kładą się spać. Każdy robi, co mu się podoba. Nie życzę nikomu bez przygotowania się na śmierć iść tamtędy nocą i po deszczu. Ostrzegam, że można „wrócić" bez nóg, a jeśli nogi w kaloszach — napewno bez kaloszy. Tak... tak, ciężki jest żywot chodzącego w kaloszach. Nie mniej jednak ciężko jest żyć tym ludziom, którzy „trochę więcej" umieją, czy potrafią. Daje się czasami zauważyć, że niejedne zwłoki człowieka już za życia, wystawiają dekę piersi naprzód i grzmocą się w nie przy słowach nie — moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina, lecz — jestem godny, jestem mądry, powinni mnie zrozumieć, należycie ocenić, na piedestale życia postawić! To Tymoteusz Totumfacki, zagorzały wyrzutek, zapalony lizus, karykaturalny komediant, kabotyn indywidualista i marny aktor wielkich dramatów. Pfu! Wysypkę można dostać na podniebieniu. Czasami w życiu społecznym można znaleźć taką perełkę, świecącą na dnie zakonspirowanego świata cudów. Niejednokrotnie odwilż czyjejś bojaźni osobistej topi elementy inicjatywy, zapału, chęci działania u innych. Przez nikczemne kaprysy rozbitków ginie dobra wola cierpliwych. A nieraz despotycznie śmiesznie brzmi fakt, jeśli jakiś zgęstniały i śledzienny małżonkoś zabrania żonie — przypuśćmy — być aktorką. Wogóle coraz częstsze są wypadki bierności jednych z powodu „nieugiętego stanowiska", szykany, zazdrości, niechęci osobistej, czy innego „lazurowego natchnienia" drugich. Czasami jeszcze „nic się nie klei", a już jakieś przedwczesne domniemania, przewidywanie niepowodzenia, nastrojowe wyrzuty, watrobiane urazy, chorobliwe ambicyjki, pycha o krówskiej głowie i t. p. i t. p. i t. p.

Najgorszą chimerą małomiasteczkowej wegetacji to łatwość wypatrzenia i poznania wszystkiego i wszystkich. Nic się nie uchowa przed okiem chciwych, nikogo nie ominie miejscowa plotka, kursująca ekspresem z ust do ust. A pożytek? Ten chyba tylko, że przy okazji zrobią znajome panie wdzięczną i „spontaniczną owację" czułymi rękami. Cóż robić? każdy ma swą słabość, lub moc.

Ja mam słabość do łobuzów! Nawet pisać o nich lubię. Zwłaszcza, jeśli okoliczności, wśród jakich występują, są niesamowite — fascynujące. Mówią, że jakąś panią, wychodzącą z poczty wieczorkiem spotkało miłe „sam na sam" Oto jakiś pan o

każdą dróżką, a połączymy się koło Brześcia — odrzekł zdyszany i ruszył dalej. Był to rok 1920.

Wtedy dopiero zrodziła się we mnie pierwsza świadomość samodzielnego wojennego myślenia. Zrodziła się na tle kontrastu: wiedzy i niewiedzy. Bo, oto ile razy pytałem rosyjskich żołnierzy dokąd pójdą od nas, każdy odpowiadał: „ja ne znaju" lub „czort znajet"."

(Refleksja) A nasz legionista znał! Powiedział mu o tem Komendant, Józef Piłsudski. Szkoda tylko tych wszystkich, którzy wtedy przy Nim być nie mogli i nawet tyle nie wiedzieli. Lecz dziś wiedzą! „Wiedzą" — to Testament Wielkiego Marszałka.

To też dziś: „pilnujmy tego nowego nabytku serca i rozumu polskiego... Trzeba, aby każde dziecko polskie ucząc się pierwszych słów pacierza, równocześnie uczyło się kochać ideę żołnierstwa. Niechaj każda matka pamięta o tym, myśląc o szczęściu i honorze swego syna."

Słowa te, wypowiedziane przez Naczelnego Wodza Generała Śmigłego Rydza są mocnym podkreśleniem ciągłości idei wychowania młodego Polaka. Obok matki niech pamięta o tym każdy wychowawca i każdy inteligent. Uświadamiać w pożądanym kierunku — to główny cel pracy obywatelskiej i wychowawczej.

Tak rozumie dzisiejszą rzeczywistość pokolenie, które zrodziło się po tamtej stronie wypadków niedawnej polskiej historii, wzrastało w czasie ich rozgrywki, a dziś żyje życiem dorosłego obywatela.

Rozmówca mój był szczerze przejęty, a w głosie jego czuć było drganie uczucia, jakim dziś darzy „szary mundur". Kocha żołnierza prawdziwie i choć dziś orze czarną rolę, z dumą nosi mundur rezerwisty i twierdzi, że rolnik winien być przedewszystkim dobrym żołnierzem.

Cześć takiemu żołnierzowi!

Efjot.

Ustawa Konstytucyjna z d. IV. 1935

I. Rzeczypospolita Polska.

Art. VIII

(1) Praca jest podstawą i rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.
(2) Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami

Art. IX

Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego.

Art. X

(1) Żadne działanie nie może stanąć w sprzeczności z celami Państwa, wyrażonemi w jego prawach.
(2) W razie oporu Państwo stosuje środki przymusu.

---

nieznanej twarzy i „powierzchowności" miał widocznie subtelne serce, bo pomógł owej Pani nieść torebkę, wyrywając ją z dłoni. Przy tym okazał znajomość skomplikowanej psychiki kobiecej. Obawiając się bowiem widocznie, by zniknięcie torebki z rąk owej pani nie spowodowało u niej omdlenia — uderzył ją dla podtrzymania świadomości w buzię. Jakiś praktykant... satrapa. A tam gdzieś znowu na Lipowej służącą chciał opryszek okraść. Podobno mu się nie udało! Policja? Nie! Brak w owej chwili pieniędzy u służącej. Czy nie dałoby się jednak zwiększyć czujności władz bezpieczeństwa? Jak tak dalej pójdzie zaczniemy wkońcu drżeć o własne życie. I choć niejedna może dyskretnie wzdycha i pragnie, by ją taki nieznany jakiś ideał — porwał, tym nie mniej jednak należałoby coś zrobić w tej sprawie. Praktyki amerykańskie na naszym terenie są wprawdzie bardziej atrakcyjne, ale i nieprzyjemne zarazem.

A, gdy przy tym i kosztowne są jeszcze, chcia łoby się by nie miały miejsca. Wprawdzie zwiększy się bezrobocie, ale tylko w dowcipie. A dowcip nie wszędzie i nie przez wszystkich jest rozumiany.

Zresztą wkrótce wejdzie na plakaty zabawowe powabny i szalony Karnawał. Będzie dość okazji dla dowcipu, uciechy, zapomnienia. Już dziś amanty dwunożne mają kłopoty frakowe, smokingowe, koszulkowe i lakierowe. Zacznie się dyszący szał, zacznie się perfumowa, serpentinowa i coctail-owa „przyjemność". Kobietki z „seksapilem" mężczyźni — cavemani. Voilà! Niemal widzi się już pijących przypadkowy „Bruderschaft", chwiejne głowy, wytapetowane twarze — uszu dochodzi melodia hiszpańskiego tanga, szurgot roztańczonych nòg i stłumione odgłosy rozmów. Światło w różowych abażurach zmieszane z dymem. Roztańczone dekolty, fruwające fraki i oczy, oczy, oczy. Czy dojrzą i zrozumią, że . . . . . przymrozki wchodzą już przez biedne szpary okien do ludzkich sadyb, nor, suteren, komórek.

Nie bez uroku jednak jest życie, gdy się je wypełnia dobrymi uczynkami. Myślę o bezrobotnych i o obowiązku przyjścia im z pomocą każdego z żyjących. „Nie jesteśmy, stworzeni — jak mówi poeta — na łzy i uśmiechy, ale dla dobra bliźnich swoich ludzi" Każdy inaczej zapatruje się na życie i na śmierć, lecz chyba do wszystkich jednako, lub przynajmniej bardzo podobnie, przemawia ludzka nędza i łzy sieroce.

Parce zakochanych płoszy szczęście nawet światło księżyca, urzędnikowi bieleje oko pierwszego przy otrzymywaniu pensji, uczącym się psuje humor choćby sprawiedliwa dwója, pannie zatruwa życie staro-panieństwo, złodziejowi krew się burzy, gdy noc widna, starcowi życie się mierzi, jak umrzeć nie może, a żyć nie potrafi, żywemu w oczy nie spojrzeć, jeśli obojętnie przechodzi obok cudzej niedoli. Pomyśleć tylko o tych masach szarych, smutnych ludzi i o zimnie, wdzierającym się do szpiku kości. Niechżesz w akcji charytatywnej przyświeca wiecznie ludzka i żywa myśl: głodnego nakarmić, nagiego przyodziać.

„Dzibdziuś"

określonych granicach finansowych licząc na mieszkanie i pełne wyżywienie 60 zł. miesięcznie, co na stosunki warszawskie jest sumą niewielką, dla przeciętnego jednak maturzysty chłopskiego nieosiągalną. Biorąc te wszystkie sprawy pod uwagę, Centralny Związek Młodej Wsi w roku bieżącym zorganizował w okresie wakacyjnym planową akcję maturalną na terenie wiejskim, zakończoną pierwszym w Polsce Zjazdem Maturzystów Chłopskich w Warszawie. Na rozesłaną ankietę przez C. Z. M. W. około 200 osób odpowiedziało pozytywnie, podkreślając, iż tylko z powodu trudnych warunków finansowych nie mogą wziąć udziału w obradach zjazdu.

W zjeździe wzięło udział kilkudziesięciu maturzystów z województw centralnych, przybywając w wielu wypadkach pieszo lub na rowerach z braku środków na bilet kolejowy.

W programie Zjazdu omówiono: a) Rolę i zadania inteligencji chłopskiej w życiu wsi i państwa, b) Trudne warunki kształcenia synów chłopskich w dobie obecnej, c) Wybór zawodu i wszelkie informacje dotyczące zawodów w Polsce, d) Organizacje ideowe młodego pokolenia chłopskiego, e) Organizację burs i stypendiów dla chłopów.

W wyniku dwudniowych obrad Zjazd uchwalił wnioski i rezolucje odnośnie do poruszanych zagadnień społeczno-oświatowych oraz odezwę do wszystkich maturzystów chłopskich, wzywającą do solidarnego łączenia się z ruchem młodowiejskim w ramach Centralnego Związku Młodej Wsi.

Ku uwadze rolników

Obniżenie długów, powstałych z tytułu działów rodzinnych i spadkowych.

Długi z tytułu działów rodzinnych i spadkowych powstają wtedy, gdy jedna osoba otrzymuje gospodarstwo z obowiązkiem spłacenia innych osób które uczestniczą w działach rodzinnych, albo są współspadkobiercami

Długi takie — jeżeli powstały w okresie, kiedy cena ziemi była wysoka — mogą być nadmierne w stosunku do wartości gospodarstwa w obecnej chwili.

Jeżeli długi z tytułu działów rodzinnych i spadkowych były oprecentowane, to w czasie, kiedy gospodarstwo przynosiło poważne dochody, mogły one nie być uciążliwe, natomiast po spadku dochodów oprocentowanie to może być niemożliwe do zapłaty.

Ażeby usunąć takie nierówności, zostało postanowione, że gospodarz wiejski, zadłużony z tytułu działów rodzinnych lub spadkowych, może zwrócić się — najpóźniej do dnia 28 października 1937 r. — do urzędu rozjemczego z wnioskiem o obniżenie tych długów.

Za takie długi uznaje się wszystkie zobowiązania z tytułu działów, rzeczywiście dokonanych, choćby te działy nie były ujawnione w hipotece i bez względu na to, na jakiej podstawie dokonane zostały te działy, a więc czy na podstawie umowy, czy rozporządzenia ostatniej woli (testament), czy wreszcie orzeczenia.

Obniżenie takich długów może nastąpić tylko wtedy, gdy ustalenie wysokości spłat przy działach rodzinnych lub spadkowych zostało dokonane w czasie od dnia 28 kwietnia 1924 r. do dnia 1 lipca 1932 r.

Wniosek o obniżenie takich długów musi obejmować wszystkich wierzycieli z działów.

U w a g a: Wobec określonego już okresu przyjmowania przez Urzędy Rozjemcze podań o obniżenie długów, powstałych z tytułu działów rodzinnych i spadkowych przypominamy, aby rolnicy we własnym interesie wykorzystali odpowiednio powyższe wskazówki i żeby wnosili podania do Urzdu Rozjemczego.

Z Polski i ze świata.

Polacy ze wszystkich stron świata przesyłają wyrazy czci Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi

Ze wszystkich środowisk wychodźtwa polskiego napływają na ręce ministra spr. zagr. Becka liczne telegramy z gratulacjami i hołdem dla Marszałka Śmigłego-Rydza.

Zw. Narodowy Polski w stanach Zj. przesłał telegram treści następującej: „W uroczystym dniu wręczenia buławy marszałkowskiej przesyłamy serdeczne życzenia łącząc się z całą Polską w uczuciach radości i wyrażając nadzieję, że dzień ten będzie zwiastunem lepszej jaśniejszej przyszłości dla Rzeczypospolitej".

Centralny Zw. Towarzystw i organizacyj polskich w Belgii, centralny zw. kobiet, zw. strzelecki, zw. b. kombatantów i rezerwistów i zw. harcerski przesłały z brukseli telegram stwierdzający, że całe wychodźtwo polskie w Belgii łączy się w hołdzie dla następcy wielkiego budowniczego odrodzonej Polski Marszałka Piłsudskiego i spieszy ponowić swe ślubowanie wierności pracy dla dobra i chwały Ojczyzny.

Stow. weteranów armii polskiej w Ameryce nadesłało telegram z życzeniami długiego i owocnego przewodnictwa Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

Zw. Sokołów w Pitsburgu nadesłał telegram następującej treści: sokolstwo polskie w dniu Święta Niepodległości i z okazji wręczenia buławy Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi łączy się w serdecznym akordzie z całym narodem. Niech żyje Polska. Czołem.

Zw. towarzystw polskich i zw. strzelecki obwodu Tuluza przesłały telegram w którym wyrażając hołd Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi zapewniają go o gotowości złożenia daniny z krwi i mienia dla dobra ojczyzny oraz wierności dla ideałów wskrzesiciela państwa, które kontynuuje Marszałek Śmigły-Rydz.

Poza tym telegramy hołdownicze i gratulacyjne dla Marszałka Śmigłego-Rydza nadesłali m. in. Zw. stow. polskich w Rumunii, zw. Obrony Narodowej im. Piłsudskiego w Nowym Jorku, Syndykat dziennikarzy polskich w Chicago, Zjednoczenie polsko-katolickie w Kurytybie, żołnierze polscy w Montrealu, kolonia polska w Rio de Janeiro, komitet tow. polskich w Lille, rada porozumiewawcza związków polskich we Francji, komitet obrony narodowej w Chicago, zw. Polek, zw. narodowy polski i klub polski w Waszyngtonie, Liga morska w Stanach Zjednoczonych z Chicago, stow. polsko-amerykańskich profesjonalis ów ze stanu Indiana, macierz polska w Ameryce, polski klub artystyczny w Chicago, izba handlowa polsko-amerykańska w Nowym Jorku, polska rada międzyorganizacyjna w Ameryce, polskie koło katolickie w Chicago Zw. podhalan w północnej Ameryce, związek narodowy w Buffalo, komitet międzyorganizacyjny w Chicago, stowarzyszenie polsko-amerykańskie kupców i przemysłowców w Ameryce.

Ze związku Młodej Wsi.

Zebranie Prezydium.

Ostatnio odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi. Zostały omówione sprawy dotyczące Zjazdu Centralnego Związku Młodej Wsi, który odbędzie się w dniach 22 i 23 b. m. Następnie została omówiona sprawa otwarcia Uniwersytetu Ludowego w Lubelszczyźnie, oraz wiele spraw organizacyjnych.

Zakończenie konkursu

„Czystość w chacie wiejskiej"

Na terenie Związku Młodej Wsi Woj. Lubelskiego był przeprowadzany konkurs „Czystość w chacie wiejskiej". Obecnie po szeregu lustracji konkurs ten został zakończony. Szczegóły dotyczące wyniku konkursu podamy niebawem.

Uniwersytety Wiejskie Internatowe.

Towarzystwo Regionalnych Ośrodków Społeczno-Wychowawczych dla Młodzieży Wiejskiej „Przewodnik Wiejski", prowadzące Uniwersytety Wiejskie w Szycach, Głuchowie, i Tywonii, okres letni wykorzystało w celu przepracowania programowego i ideowo — organizacyjnego zagadnienia Uniwersytetów Wiejskich. W roku obecnym Towarzystwo „Przewodnik Wiejski" przejęło całkowicie od Związku Młodej Wsi Województw Południowo-Wschodnich we Lwowie Uniwersytet Wiejski w Tywonii. Towarzystwo poczyniło starania, aby od roku szk. 1937/38 Uniwersytet ten przenieść do innego, bardziej przystosowanego do warunków pracy w Uniwersytecie Wiejskim, ośrodka na terenie ziem południowo-wschodnich. Personel wychowawczy w Uniwersytetach Wiejskich, prowadzonych przez Tow. Przewodnik Wiejski został częściowo odnowiony, aby mógł podołać realizacji pogłębionego programu pracy.

Celem ustalenia wspólnych wytycznych prowadzenia Uniwersytetów Wiejskich w Polsce Zarząd Stow. „Przewodnik Wiejski" postanowił zwołać jeszcze w tym roku konferencję w sprawie Uniwersytetów Wiejskich Internatowych z udziałem przedstawicieli wszystkich Uniwersytetów Wiejskich w Polsce oraz oświatowców, zainteresowanych w kształtowaniu tej formy pracy ideowo — wychowawczej na terenie wiejskim.

Związek Młodej Wsi Woj. Lubelskiego, doceniając znaczenie Uniwersytetów Ludowych w kształtowaniu się nowego światopoglądu chłopa, rozpoczął zabiegi o otworzenie własnego Uniwersytetu na terenie Lubelszczyzny. Jednocześnie współpracuje z istniejącemi już Uniwersytetami w sensie wysyłania co roku młodzieży na powyższe Uniwersytety.

W bieżącym roku na zimowy kurs męski wysłał: do Szyc 8, do Tywonii 7 członków swej organizacji.

Bursy dla chłopskiej młodzieży, studjujące w szkołach średnich i wyższych.

Najistotniejszym zadaniem pracy ideowo — wychowawczej C. Z. M. Wsi jest wychowanie nowego człowieka wsi, gdyż tylko poprzez odrodzonego człowieka możliwe jest odrodzenie społeczne, kulturalne i gospodarcze wsi.

W budowie pełnej osobowości jednostki ludzkiej muszą wystąpić trzy podstawowe elementy tworzywa: intelegencja wrodzona, wiedza i charakter. Młodzież wiejska posiada żywą intelegencję wrodzoną, duży pęd do zdobywania wiedzy mimo ciernistej drogi w czasie studjów oraz b. wartościowe zadatki charakterologiczne, które trzeba pogłębić, uszlachetnić właściwą uprawą wychowawczą i ugruntować w duszach młodzieży w specjalnym systemie wychowawczym. Dotychczasowa szkoła średnia ogólnokształcąca stawiała na pierwszym planie zagadnienie nauczania pomijając sprawy wychowawcze wogóle, a wychowanie pod kątem potrzeb wsi w szczególności. Cały duch szkoły dotychczasowej ma strukturę szlachecką, a więc antydemokratyczną i w tym systemie kształcenie charakterów chłopskich jest niemożliwe. Rolę tę pełnią Uniwersytety Wiejskie i Bursy dla studiującej młodzieży wiejskiej. W zrozumieniu koniecznej potrzeby rozbudowania tych ośrodków wychowawczych w duchu potrzeb wsi Centralny Związek Młodej Wsi wystąpił z inicjatywą powołania do życia Towarzystwa Burs Chłopskich dla młodzieży studiującej, któreby zorganizowało całą sieć burs chłopskich przy szkołach średnich i akademickich i stworzyło warunki wychowawcze dla kształcącej się młodzieży wiejskiej, oraz zapewniło tej młodzieży pomoc materialną i opiekę moralną na terenie wielkomiejskim. Towarzystwo Burs Chłopskich winno powstać przy Związku Organizacyj Wiejskich, przy poparciu i współdziałaniu O. W. R. i O. P. oraz M. R. i R. P.

Akcja maturalna Centralnego Związku Młodej Wsi.

Rok rocznie synowie chłopscy zdobywszy maturę wytrwałą pracą w nauce oraz ofiarnym wysiłkiem finansowym całej pozostałej rodziny, spieszą do miast na studia wyższe, pędzeni głodem wiedzy i chęcią zdobycia fachowego przygotowania do życia.

W okresie dobrej koniunktury gospodarczej na wsi gromada maturzystów chłopskich była dość liczna i obficie zaopatrzona w gotówkę, dawała więc sobie jakoś radę na bruku wielkomiejskim mimo nieznajomości życia wielkiego miasta i braku na tym terenie wszelkiej zorganizowanej opieki ze strony starszego społeczeństwa.

Obecnie, w okresie lat chudych dla wsi, gromada maturzystów chłopskich coraz bardziej maleje a na studia wyższe przychodzi z wielkim zapałem do pracy i pustą kieszenią. W tych warunkach maturzysta chłopski w środowisku wielkomiejskim jest zupełnie bezradny i na samym wstępie studiów traci wiarę w siebie, ludzi i życie, idąc najczęściej po linii najmniejszego oporu, aby zdobyć jakiekolwiek punkty zaczepienia w mieście i nie wracać na wieś paść bydła oraz powiększać nędzę rodziny.

Wprawdzie ś. p. Adam Skwarczyński już w roku 1933 powołał do życia Tow. „Przewodnik Wiejski", a przy tym Towarzystwie bursę akademicką dla synów chłopskich p. n. Ośrodek Wiejski, bursa ta może pomieścić tylko 45 osób, co jest kroplą w morzu potrzeb, daje pozatem pomoc w

Ofensywa powstańców na Madryt załamała się

Agencja Havasa podaje komunikat komitetu obrony Madrytu stwierdzający, iż atak wojsk powstańczych, wszczęty wczoraj na wszystkich odcinkach frontu dokoła Madrytu został odparty. Powstańcom nie udało się opanować przyczółków mostowych na rzece Manzanares. Wszystkie natarcia Legii cudzoziemskiej i marokańczyków załamały się. Wojska rządowe posunęły się nawet o 1 i pół klm. w kierunku Villaverde na drodze do Toledo.

Deszcz, który padał przez całą noc, czyni trudniejszymi wszystkie operacje piechoty. Dzisiaj rano powstańcy ponowili ataki na most Toledo, ale zostali odparci.

Wiadomości, jakoby dworzec północny był zdobyty, czy też spłonął od pocisków artyleryjskich, są pozbawione wszelkich podstaw.

Akcja Francji i Anglii w sprawie uwięzionego przez Niemców dyplomaty

„L'Oeuvre" donosi: Cała uwaga politycznych sfer W. Brytanii zwrócona jest na wypadki rozgrywające się w Hiszpanii, a zwłaszcza na demarche, którą z porady min. Delbosa uczyni dziś w Foreign Office ambasador Hiszpanii Astarate.

Demarche jest następstwem wczorajszej rozmowy min. Delbosa z ambasadorem hiszpańskim w Paryżu, który prosił rząd francuski o interwencję u rządu niemieckiego w sprawie zwolnienia hiszpańskiego wicekonsula w Hamburgu, uwięzionego przez policję niemiecką. Min. Delbos odpowiedział, że zdaniem jego, byłoby korzystnym, gdyby do interwencji tej przyłączył się również rząd angielski.

Szef litewskiej policji zamordowany w Wiłkowyszkach

Z Kowna donoszą: W Wiłkowiszkach nieznany sprawca wtargnął do rewiru policyjnego i dwoma strzałami zamordował szefa policji tamtejszej, po czym korzystając z ciemności zdołał ujść nierozpoznany.

Z powiatu.

ZJAZD STRZELECKI

Dla usprawnienia działalności Zarządów Oddziałów Gminnych Z. S. Zarząd Powiatowy Z. S. urządził w dniu 8 listopada r. b. w Lubartowie Zjazd prezesów, referentów wychowania obywatelskiego i komendantów z całego powiatu. — Na zjazd przybyli: Komendant Okręgowy W. F. i P. W. Płk. Grefner, Komendant Okręgowy Z. S. ob. Major Jabłoński, Komendantka Okręgowa Żeńskiego Z. S. ob. Szymańska, Komendant Powiatowy Policji Państwowej p. J. Krzeczkowski, Komendant Powiatowy W. F. i P. W. p. Kapt. Stanisław Perliński, Inspektor Szkolny p. Dobrowolski, członkowie zarządu Powiatowego Z. S. oraz 65 delegatów oddziałów gminnych Z. S.

Zebraniu przewodniczył Prezes Zarządu Powiatowego Z. S. ob. Krzyk Edward, który w przemówieniu swym oddał hołd barwom strzeleckim a następnie powitał zebranych.—

Poczem zabrał głos Komendant Powiatowy Z. S. ob. Deszberg Jerzy wygłaszając referat ogólno-organizacyjny, na który złożyły się wszystkie działy pracy w Z. S.

W punkcie III obrad złożyli sprawozdania z działalności za czas od 1/IV-36 do 1/XI-36 r. przedstawiciele poszczególnych Oddziałów Gminnych.—

Z kolei piękny referat o wychowaniu obywatelskim wygłosił p. Inspektor Szkolny Dobrowolski, poruszając wiele ważnych spraw organizacyjnych, jak sprawa orląt, praca w zespołach i ich przodownicy, stosunek pracy w organizacji do oświaty poza szkolnej, wychowanie obywatelskie i jego stosunek do wyszkolenia wojskowego w Z. S.—

Po przemówieniu Inspektora p. Dobrowolskiego, zabrał głos płk. Grefner, który wyraził głębokie zadowolenie z dzisiejszego Zjazdu, a następnie w gorących słowach zaapelował do zebranych by doceniając swoją rolę nie zawiedli nadziei jaką pokłada w nich państwo.— Poczem odczytał rozkaz Ministra Spraw Wojskowych traktujący o zadaniu i współżyciu organizacji.—

Komendant Okręgowy ob. Major Jabłoński omówił szeroko wszystkie wytyczne pracy w Z. S., udzielając cennych wskazówek i rad, zachęcając zebranych do wytrwałej i owocnej pracy.— „Uwierzyć nam muszą i ci, którzy z braku zrozumienia nas, odnoszą się do naszych zamiarów z nieufnością. Udowodnimy im czynem, że naprawdę — Dobro Rzeczypospolitej jest pierwszym i najwyższym prawem".—

Z ramienia Okręgu Żeńskiego Z. S. przemawiała instruktorka ob. Oziębło, która zwróciła się z apelem do wszystkich delegatów by doceniając olbrzymie znaczenie kobiet w życiu narodu i Państwa przyszli z pomocą dla urobienia ich w duchu ideologji Związku Strzeleckiego i wydajnego działania w ramach społecznego i państwowego współżycia.—

W dyskusji nad całokształtem obrad zabierali głos ob. ob. Skwierczyński, Gocyła, Bałek, Mika, Kobielski i inni.—

Zebrani uchwalili przesłać w dniu 10/XI r. b. depeszę hołdowniczą na ręce Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Marszałka Polski Śmigłego Rydza treści następującej: „W najwyższym uczuciu radości z racji przelania się z woli Prezydenta Rzeczypospolitej z nieśmiertelnego Wskrzesiciela Niepodległości najwspanialszego tytułu Marszałka na Ciebie Wodzu Naczelny, ślemy najgorętsze życzenia, byś szczęśliw żył i zwycięsko działał na cześć i sławę Nieśmiertelnej, Mocarnej Polski. Zapewniamy Cię Marszałku Polski o niezachwianej naszej gotowości do spełnienia Twych najwyższych rozkazów w każdej chwili".—

Po odśpiewaniu „Pierwszej Brygady" i „Hej strzelcy wraz" Prezes Zarządu Powiatowego Z. S. ob. Krzyk Edward, dziękując zebranym za tak liczne przybycie i zapewniając Władze o gotowości do wykonania ich rozkazów i zarządzeń zamknął Zjazd o godzinie 16 min. 30.

Lubartów, dnia 10 listopada 1936 r.

Aleksander Bielecki

Zarząd Koła Miejscowego L. O. P. P. w Samoklęskach podaje do wiadomości, że wynik urządzonej w dniu 26 września 1936 roku, na podstawie pozwolenia Pana Starosty Powiatowego Lubartowskiego z dnia 26 września 1936 r. L. B. P. 10/36/36, zbiórki publicznej był następujący:

Zebrano 9 kurczaków, 37 jaj, 7 gołębi, 6 szklanek 2 mtr. kartofli, 50 klg. żyta i 11 fantów drobnych, oraz zebrano gotówkę zł. 21.70. Wymienione przedmioty (oprócz gotówki) przeznaczone zostały na loterię fantową, z której dochód czysty wyraził się sumą zł. 33,25 z czego 50% przeznaczono na L. O. P. P., a 50 % T. B. P. S. P. Zaś gotówka zebrana na listy ofiar zł. 21.70 przekazana została do tut. Koła L. O. P. P.—

Prezes Zarządu Koła: **(-) Ostrowski**

Skarbnik: **(-) Skrzypiec**

Sekretarz: **(-) Krokowski**

Komunikaty O. T. O. i K. R.

Zjazd B. Wychow. Szkół Roln.

W dniu 1-go grudnia b. r. o godz. 13-tej w Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej w Skrobowie (koło Lubartowa) odbędzie się Walny Zjazd Wychowanków Szkół Rolniczych pow. Lubartowskiego na który zapraszamy wszystkie koleżanki i kolegów.

Kierownik O.T.O. i K.R. *Piotr Pankowski*

Prezes Zw. Wych. Szkół Roln. *Kazimierz Kryński*

Kurs dla przodowników P. R.

Staraniem O. T. O. i K. R. odbędzie się w dniach 2, 3 i 4 grudnia b. r. w Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej w Skrobowie trzydniowy Kurs dla przodowników zespólni Przysposobienia Rolniczego z organizacji młodzieżowych: Kół Młodej Wsi, Związku Strzeleckiego i Kat. Stowarzyszeń Młodzieży.

Kurs dla Zarządów Kółek Roln.

Staraniem O. T. O. i K. R. odbędzie się w dniach 5, 6 i 7 grudnia b. r. w Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej w Skrobowie trzydniowy kurs dla prezesów i sekretarzy Kółek Rolniczych. Kursy powyższe mają za zadanie przygotowania kadry przodowników, do pracy w organizacjach wiejskich.

Kurs pszczelarski.

Staraniem Sekcji Pszczelarskiej przy O. T. O. i K. R. odbędzie się w dniu 8 grudnia b. r. w szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej w Skrobowie jednodniowy Kurs pszczelarski dla wszystkich członków tejże sekcji. Początek o godz. 9-tej rano. Na kursie będą omówione choroby pszczół i inne referaty z dziedziny pszczelnictwa.

Lokalna Kasa Oszczędności w Woli Sernickiej

Zycie organizacyjne młodzieży pełne jest szlachetnych porywów i uniesień, jeżeli tylko należycie kierowane jest ręką opiekuna. Nasi milusińscy skwapliwie zabierają się do tych spraw, które do niedawna były przywilejem osób dorosłych.

Mała rzecz. Na terenie szkoły została założona w czerwcu szkolna kasa oszczędności. (S. K. O.) Zaraz zaczęły gromadzić się grosiki do skarbonek kasowych. Przyszedł dzień 31 października. Trzeba było przygotować sprawozdanie na poranek szkolny Dnia Oszczędności. Liczymy: 46 zł. 73 gr. na książeczkach S. K. O., 38 zł. na książeczkach P. K. O. Już zaprowadzona rachunkowość zorganizowany poranek D. O. na który złożyły przemówienia, wierszyki, inscenizacje, śpiew, a na zakończenie rozdanie nagród za najlepsze wyniki: między innymi nagród dostarczyła K. K. O. w Lubartowie.

Oszczędności napływają dalej: Liczba ciułaczy przekroczyła 250.

Spytajmy się teraz na jaki cel dzieci składają. We wszystkich oddziałach usłyszymy jedną odpowiedź: gdy będziemy w VII. oddz. to pojedziemy na wycieczkę.

S. H. O.

Z Trzcińca

W dniu 21 października r. b. we wsi Trzciniec gm. Wielkie odbyło się zebranie gospodarzy, na którym, po dłuższej dyskusji, powzięto następującą rezolucję:

„My mieszkańcy wsi Trzciniec pow. lubartowskiego, członkowie i sympatycy b. Stronnictwa Chłopskiego, zebrani w dniu 21 października 1936 r. w mieszkaniu Jana Aftyki po wysłuchaniu referatu ob. Bronisława Aftyki stwierdzamy, że za Wodza Narodu uznajemy Wielkiego Syna Wsi gen. Edwarda Śmigłego-Rydza, pod wodzą którego z całym oddaniem przystąpimy do realizacji rzuconego przez niego hasła„ podciągnięcia Polski wzwyż"

Jako organ broniący interesów wsi uznajemy jedynie „Sztandar Chłopski", który jednogłośnie postanawiamy zaprenumerować i do prenumeraty tegoż namawiać braci chłopów z innych miejscowości.

Obywatelowi Andrzejowi Waleronowi tą drogą wyrażamy podziękowanie oddanie się sprawie chłopskiej i organizację ruchu chłopskiego, jednocześnie składamy mu życzenia owocnej pracy nad podniesieniem kulturalnym i materialnym wsi polskiej.

Zakusy prasy opozycyjnej na dobre imię naszych przywódców odrzucamy z pogardą, gdyż wieś polska obrońców tak ze wschodu jak i z południa nie przyjmie, a wytworzy w sobie tyle wartości moralnych, że potrafi sam sobą pokierować.

Podziękowanie.

Gminny Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Firleju za złożoną jednorazową ofiarę przez W. Pana Józefa Skwarzyńskiego nauczyciela publicznej szkoły powszechnej w Firleju, w postaci obligacji 6% Pożyczki Narodowej na 50 zł. wraz z15-ma kuponami za Nr. 1644758, na akcję zimowej pomocy bezrobotnym, pozwala sobie złożyć Mu tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.—

Z Lubartowa.

Akademia w dniu 11 Listopada b. r.

Wieczorem, odbyła się w sali Kina „Lewart", uroczysta akademia z okazji 18 rocznicy odzyskania niepodległości. Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Burmistrz. J Jastrzębski, który w zwięzłych słowach przedstawił licznie zebranym uczestnikom, historyczne już dziś fragmenty pracy legionowej prowadzonej ku realizacji zrębów polskiej rzeczywistości i polskiego bytu. Kończąc swe przemówienie p. Jastrzębski dał wyraz uczuciom jakie żywi społeczeństwo do jednego z zasłużeńszych, nowomianowanego Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, czego dowodem wysłana depesza pod Jego adresem. W części artystycznej po odegranym hymnie narodowym przez orkiestrę O. S. P. Lubartów, wiersz Daszyńskiej p. t. „Rozwiń skrzydła", zadeklamowała b. dobrze uczenica Szkoły Powszechnej Wojcieszkiewiczówna. Udział artystyczny Szkoły Powszechnej rozciągnął się jeszcze na wystawione dwa barwne obrazy p. t. „Święto Niepodległości". Z przyjemnością i nietajoną satysfakcją obserwowaliśmy, wyuczoną i swobodną grę młodocianych artystów. Pani Iwansówna, nauczycielka miejscowej szkoły, niewątpliwie włożyła wiele pracy, reżyserując obydwa obrazy, jednak trud został całkowicie wynagrodzony, przez zupełnie udane inscenizacje. Dalej chór „Lutnia Kościelna„ pod kierownictwem p. Maliszewskiego odśpiewał, wiązankę pieśni patriotycznych oraz legionowych. Na zakończenie orkiestra O. S. P. Lubartów odegrała „Pierwszą Brygadę". Należy zaznaczyć, iż całość wypadła znakomicie. Publiczności pełna sala.

Ulgi w podatku gruntowym.

Druga rata podatku gruntowego dla drobnych rolników będzie pobierana już od dnia 15. XI z tym, że cały pobór podatku ma być zakończony do dnia 19. XII. b. r. Ponadto nie będą doliczane odsetki zwłoki od nieuiszczonych części podatku, przypadającego na I ratę w tym wypadku, jeżeli wysokość wpłaty wynosiła połowę całorocznej należności, a pozostałość zapłacona będzie do dnia 30. XI. r. b. Następnie przy poborze podatku gruntowego w 1937r. będą udzielane 10 i 5% bonifikaty tym rolnikom, którzy przedterminowo w okresie płatności I-ej raty podatku, t. j. do dnia 30. IV. 1937 r., uiszczą całoroczną należność podatku gruntowego lub łącznie z I-ą wpłacą część II-ej raty tego podatku.

SPRAWOZDANIE

kasowe z przeprowadzonego Tygodnia P. C. K. na terenie powiatu Lubartowskiego w czasie od 1 do 10 czerwca 1936 r.

wpływy z poszczególnych gmin ze zbiórki do puszek oraz ze sprzedaży materiałów propagandowych

Czemierniki	zł.	28	gr. 96
Firlej	zł.	27	gr. 12
Kamionka	zł.	25	gr. 45
Ludwin	zł.	17	gr. 05
Luszawa	zł.	11	gr. 60
Łęczna	zł.	50	gr. —
Łucka	zł.	13	gr. 60
Michów	zł.	37	gr. 40
Niemce	zł.	37	gr. 10
Rudno	zł.	11	gr. 50
Samoklęski	zł.	20	gr. 15
Serniki	zł.	34	gr, 17
Spiczyn	zł.	26	gr 73
Tarło	brak sprawozd.		
Wielkie	zł.	13	gr. 60
Razem	zł.	354	gr. 43

Sprawozdania z przeprowadzonego Tygodnia P. C. K. w Lubartowie:

Rozchody:		**Przychody:**	
Muzyka na zabawę taneczną, usługa, zaproszenia, bloczki, za kwiaty, ułożenia podłogi podczas loterii fantowej, urządzenie bufetów, pod. od biletów wstępu itp.	419,85	Ze zbiórki ulicznej	57.38
		Za nalepki okienne	82.20
		Z list ofiar	99.55
		Z zabawy tanecznej i loterii fantowej	513.30
Razem	419.85		752.43

Czysty dochód.....332.58

Ogółem więc dochody po otrąceniu 57 zł. 25 gr. za materiał propagndowy:

354.43
332.58
— 57.25
629.76

Równocześnie Zarząd Lubartowskiego Oddziału P. C. K. składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim osobom i organizacjom, które bezinteresownie okazali swą pomoc i ofiarną pracę, przy przeprowadzeniu Tygodnia P.C.K.

Zarząd.

Kącik językowy

L. V.

W narzędniku i miejscowniku l. poj. oraz w narzędniku l. mn. przymiotników i zaimków pisze się zawsze:
tym dobrym człowiekiem,
tym dobrym dzieckiem (a nie tem dobrem dzieckiem)
tymi dobrymi ludźmi
tymi dobrymi dziećmi
tymi dobrymi koleżankami
kim? czym? w kim? w czym?
Końcówkę **-ym** mają również rzeczowniki pospolite, które odmieniają się przymiotnikowo,
np.: czesne, **-ego, ym,** w **-nym;**
Wyjątkowo kończą się na **-em**:

1) znieruchomiałe **przysłówki:** potem, przedtem, wtem i zatem w znaczeniu „więc"
2) nazwy miejscowe rodzaju nijakiego zakończone na **-e**, a odmieniające się przymiotnikowo,
np.: Skole — w Skolem
Zakopane — w Zakopanem
Wysokie Mazowieckie — w Wysokiem Mazowieckiem
Jeżeli jednak nazwa ma dwa człony, przyczym jeden z nich ma odmianę przymiotnikową, a drugi rzeczownikową, człon przymiotnikowy ma końcówkę normalną **-ym**,
np.: Stare Miasto — w Starym Mieście,
Morze Czarne — w Morzu Czarnym i t. d.
3) nazwiska zakończone na **-e**,
np.: Linde, **-dego**, o **-dem**.

RADOŚĆ DLA KAŻDEGO DOMU!!!

Nie odmawiajcie przyjemności sobie i swoim najbliższym.

Przy głośniku radioodbiornika doskonałego

ECHO — TELEFUNKEN — ELEKTRIT

znajdziecie ukojenie po wyczerpującej pracy, zapomnicie o troskach dnia codziennego.

Radioodbiorniki sprzedajemy na dogodnych warunkach ratalnych i za gotówkę, na poczet należności przyjmujemy również obligacje 3% Prem. Pożyczki Inwestycyjnej w cenie nominalnej zł. 100.

Informacje w Administracji „Lubartowiaka" — Komunalna Kasa Oszczędności tel. 55, punkt reklamowy odbiorników ul. Krzywe Koło 26.

DOKTÓR

E. RAJCH

przeprowadził się
z dniem 1 Listopada r. b.
do Lublina
na ulicę 1-go maja Nr. 12 m. 3
(dawna Foksalna przy Zamojskiej)

Przyjmuje chorych specjalnie w zakresie
chorób wewnętrznych i dzieci
codziennie od godz. 9 do 2 i od 4 do 7.

Całkowite bezpieczeństwo, godziwy procent i zwrot na każde żądanie zaoszczędzonych pieniędzy

daje tylko:

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

POWIATU LUBARTOWSKIEGO w LUBARTOWIE

ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 45.

Biuro czynne od godz. 9-ej do godz. 14-ej, w soboty od godz. 9-ej do godz. 13-ej.

Za Komitet Redakcyjny: **Klank Władysław** Redaktor odpowiedzialny: **Jerzy Skubisz.**

Wydawca: **T-wo Popierania Pracy Kulturalno-Społecznej w Lubartowie.**

Adres Redakcji i Admin.: **Lubartów, ul. Marsz. Piłsudskiego 45 tel. 55** **R-k czekowy w K. K. O.**

Prenumerata: Rocznie 3 zł. 50 gr. — Półrocznie 1 zł. 80 gr. — Kwartalnie 90 gr.

Druk. I. Nisenbauma, Lubartów, Marszałka Piłsudskiego 4.